

# NOWINKI SZESNASTKI

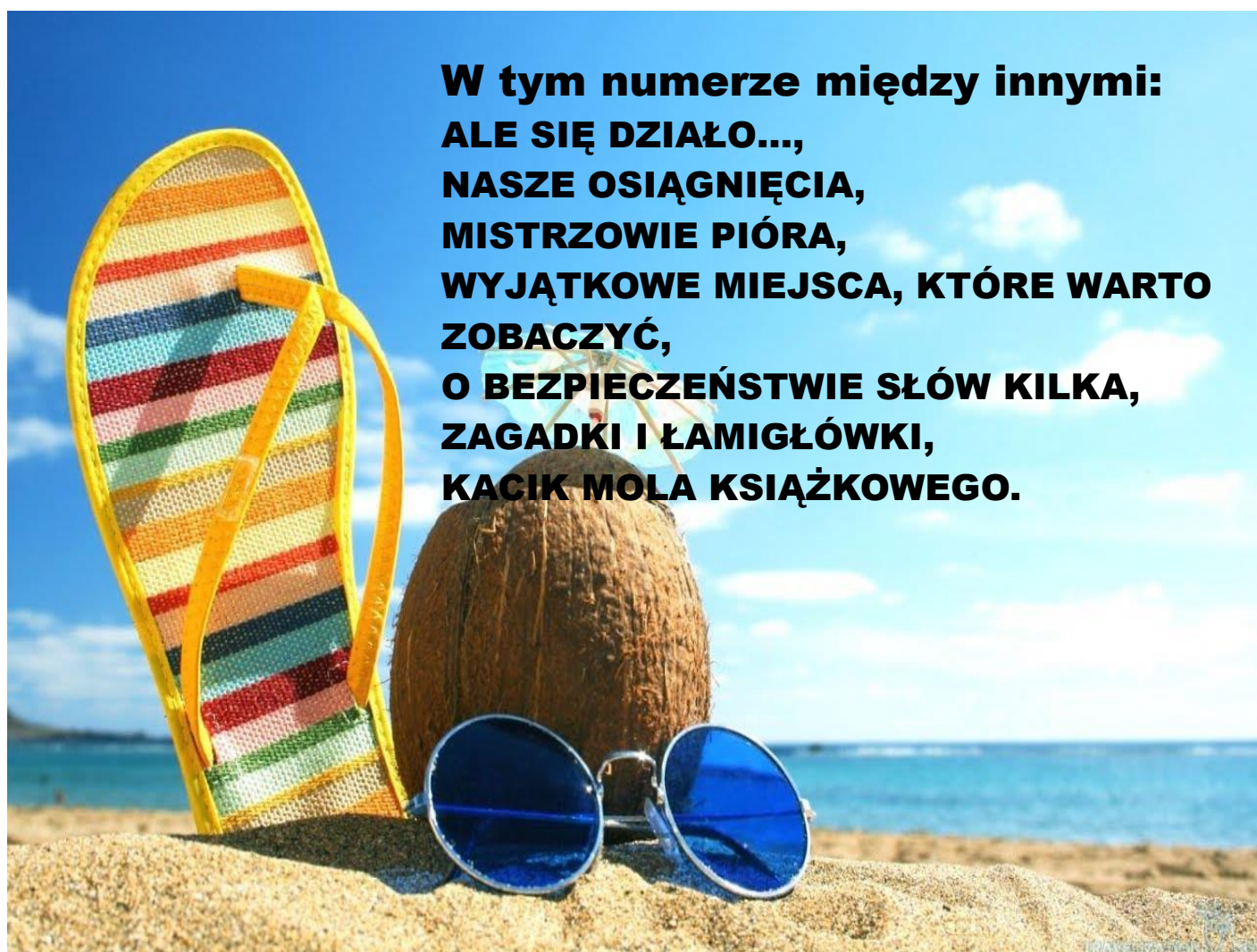


## Szkoła Podstawowa nr 16 w Rzeszowie

**NR 4/2018/2019/dwumiesięcznik/**

Gazetka dostępna na stronie internetowej szkoły:

[www.sp16.resman.pl](http://www.sp16.resman.pl)



**W tym numerze między innymi:  
ALE SIĘ DZIAŁO...,  
NASZE OSIĄGNIĘCIA,  
MISTRZOWIE PIÓRA,  
WYJĄTKOWE MIEJSCA, KTÓRE WARTO  
ZOBACZYĆ,  
O BEZPIECZEŃSTWIE SŁÓW KILKA,  
ZAGADKI I ŁAMIGŁÓWKI,  
KACIK MOŁA KSIĄŻKOWEGO.**

**Redaktorzy:** *Patrycja Bąk, Natalia Bać, Emilia Kubicka, Adrianna Filip, Maja Stanisławczyk,  
Wiktoria Fimiarz, Martyna Boczar*

**Opiekunki:** *mgr Jolanta Baran,  
mgr Agnieszka Małecka-Szymańska  
mgr Daria Grabek*



# ALE SIĘ DZIAŁO...

## Dzień Otwarty Szkoły

8 marca był w naszej szkole szczególnym dniem nie tylko ze względu na Dzień Kobiet, ale również z uwagi na fakt, że drzwi placówki otworzyły się dla wszystkich chętnych, którzy zapragnęli bliżej poznać nas, nasze zwyczaje, osiągnięcia, zobaczyć jak wygląda codzienność w SP 16. O godz. 15 na sali gimnastycznej miała miejsce inauguracja uroczystości, którą otworzyła Pani Dyrektor, opowiadając o osiągnięciach uczniów, innowacjach i projektach, w które się angażujemy! Mogliśmy zobaczyć przedstawienie o kobietach i dla kobiet, które przygotowali uczniowie klas VI, VII i VIII pod opieką pani Darii Grabek i pani Pauliny Kapanowskiej. Wysłuchaliśmy hymnu szkoły zaśpiewanego przez chór i opiekującą się nim panią Ewę Drewniak. Pani Anna Proksa przygotowała wraz z tancerkami z klas V nowoczesny układ taneczny, a pan Andrzej Sokołowski wspaniale wytrenował dziewczęta do występów gimnastyki artystycznej. Kiedy zakończyły się występy i pokazy na sali gimnastycznej, wszyscy chętni mogli skorzystać ze słodkiego poczęstunku oraz zająć się zwiedzaniem i poszukiwaniem kolejnych atrakcji. Koordynatorem całego przedsięwzięcia była pani Beata Szewczyk, która z wielkim zaangażowaniem czuwała nad prawidłowością wszystkich wydarzeń.



## Powitanie wiosny

21. 03. 2019 r. Samorząd Uczniowski przywitał wiosnę organizując specjalny konkurs „Mam talent” dla uczniów klas 4-8. Wcześniej zgłoszeni uczniowie, prezentowali publiczności zgromadzonej w sali gimnastycznej. Wyniki konkursu:

I miejsce Iga Wolańska z kl. 4b, która zaprezentowała się grając na perkusji,  
II miejsce Weronika Najda z kl. 7b wykonująca triki na rolkach,  
III miejsce Rafał Krupa z kl. 4a, który przedstawił swój krótki program akrobatyczny, wyróżniono:

- roztańczone trio z kl. 8b: Julię Goryl, Kornelię Filip i Julię Kuźmę,
- Marcina Wołcza z kl. 4d grającego na saksofonie,
- duet: Sarę Sterer i Mikołaja Soję z kl. 5a, którzy wykonali show z kulami Poi LED przy akompaniamencie gitary.





### **Powitanie wiosny z PTTK**

W pochmurny niedzielny poranek, 24.03.2019 roku, uczestnicy XXXVII zlotu wiosennego, zgromadzili się licznie na zbiórce przy naszej szkole. Uczniowie, młodsze rodzeństwo oraz rodzice wyjechali autobusem na rajd do Hermanowej. Trasa grupy składającej się z 48 osób wiodła przez lasy, łąki, pola i drogi. Podczas wędrówki z przewodnikiem PTTK, wyraźnie było widać, że wiosna już nadeszła, można było nawet dostrzec ptaki i sarenki.

Uczestnicy rajdu minęli po drodze ciekawe prywatne muzeum „Potoki” w Błażowej, a po przejściu 11 km dotarli szczęśliwie „Boskiej Doliny” w do Dylągówce, gdzie czekał ciepły posiłek, jazda na koniu, loteria z nagrodami i wykonanie marzanny.

Pięknie prezentowała się marzanka z koła PTTK nr 6, czyli szkolna, za którą uczestnicy zlotu otrzymali nagrodę w postaci piłki do siatkówki.



### **Wieczór Młodych Talentów**

27.03.2019 r. w naszej szkole odbył się XXV Jubileuszowy Wieczór Młodych Talentów. Jest to impreza cykliczna, organizowana w pierwszych dniach wiosny.

Głównym celem tego koncertu było zaprezentowanie dodatkowej pracy pozaszkolnej uczniów. Można było podziwiać różne formy działalności artystycznej: umiejętności gry na instrumencie, pięknego śpiewu, recytacji wierszy, zdolności tanecznych.



### **Radosne Rabatki**

Przez dwa dni uczniowie z Małego Wolontariatu z klas 1a, 3a i 3b zbierali datki na zakup kwiatów, które zostały posadzone przed Ośrodkiem dla Bezdomnych Kobiet im. Brata Alberta w Raclawówce pod Rzeszowem oraz w doniczkach przed szkołą. 16 maja wolontariusze z klasy 1a z wychowawczynią panią Małgorzatą Korczykowską zawieźli kwiaty do Raclawówki. Uczniowie zostali oprowadzeni po ośrodku i poczęstowani pysznymi racuchami.





### Poczytajki z panią Joanną Krzyżanek

17 maja odbyły się „Poczytajki”, niestety już ostatnie w tym roku szkolnym. Wędrówka przez różne kraje zakończyła się w świecie Joanny Krzyżanek, bo to właśnie ta pisarka była gościem spotkania.

Podczas spotkania autorka uświadomiła molom książkowym, że jej świat to świat książek i wyobraźni. Zaprezentowała swoją „Rodzinę Wafelków”, a potem przeprowadziła bardzo interesujące wafelkowe warsztaty. Dzieci i rodzice wykonali swoje planety z wafli i nutelli. Było bardzo smacznie i radośnie. Jak zwykle pani Joanna z czarowała małych i dużych uczestników spotkania.

# Nasze osiągnięcia

### Miejskie Igrzyska Dzieci w MiniPiłce Siatkowej

Srebrny medal – dziewczęta

### XXI edycja Konkurs Plastycznego „Czyste wody - zdrowe ryby”

III miejsce - Patrycja Bąk z kl.6b

### Szkolny Konkurs Wielkanocny

#### **Zwycięzcy konkursu:**

Kategoria – pisanka wielkanocna:

**I miejsce** – Rzepka Pola z kl. 5c oraz Czarnik Aleksandra z kl. 5c

**II miejsce** – Wolańska Iga z kl. 4b oraz Wendland Mikołaj z kl. 5c

**III miejsce** – Wojnar Mateusz z kl. 5d

**Wyróżnienie:** Szczygieł Kamila z kl. 4a, Szymańska Alicja z kl. 4d, Związkiewicz-Trala Amelia z kl. 4a, Bobola Albert z kl. 4d, Bąk Wiktoria z kl. 4c

Kategoria - stroik świąteczny:

**I miejsce** – Hebda Kacper z kl. 7a

**II miejsce** – Jurczyńska Emilia z kl. 7c

**III miejsce** – Bobola Eliza z kl. 6a

**Wyróżnienie:** Bąk Patrycja z kl. 6a

### Międzyszkolny Konkurs Plastyczny „Julian Tuwim – namaluję wiersze mojego dzieciństwa”

**Nagroda** – Agata Szymala z klasy 1a

**Wyróżnienia:** Szymon Śmigala z klasy 1a, Gabriela Młynarczyk z klasy 1c, Maja Migut z klasy 3a

### Międzynarodowy Konkurs Kanqur Matematyczny 2019

Żaczek klasa 2

**Dominika Lichota** kl. 2a *wyróżniony*

Maluch klasa 3

**Maja Migut** kl. 3a *wyróżniony*

**Tymoteusz Kłęk** kl. 3a *wyróżniony*

klasa 4

**Stanisław Pasierb** kl. 4c *wyróżniony*

**Tomasz Żaczek** kl. 4a *wyróżniony*

Beniamin klasa 5

**Mikołaj Bradlinski** kl. 5d *bardzo dobry*

**Wincenty Chmielowski** kl. 5c *wyróżniony*

**Michał Deręgowski** kl. 5d *wyróżniony*

**Hubert Argasiński** kl. 5c *wyróżniony*

**Jakub Czyrek** kl. 5c *wyróżniony*

klasa 6

**Kacper Stanisz** kl. 6a *wyróżniony*

Kadet klasa 7

**Kinga Celtner** kl. 7b *wyróżniony*

**Daniel Chmielewski** kl. 7c *wyróżniony*

klasa 8

**Maksymilian Charchut** kl. 8b *wyróżniony*

**Maja Grucela** kl. 8a *wyróżniony*

**Międzyszkolny Konkurs Literacki „Pisać każdy może...”**

**Wyróżnienie** - Julia Goryl z kl. 8b

**Międzyszkolny Konkurs Muzyczny**

**III miejsce** - Julia Szymala z kl. 3b

**Międzyszkolny Konkurs Literacko - Plastyczny „Patron mojej szkoły”**

**Wyróżnienie** - Julia Szymala z kl. 3 b

**Wojewódzki Konkurs Plastyczny „WIOSNA W PAPIEROWYM OGRODZIE - WOKOŁ POLSKIEJ TRADYCJI”**

**Nagroda** - Julia Szymala z kl. 3b

**Szkolny Konkurs Ekologiczny klas 1 -3**

**I miejsce** - Maja Migut, Tymoteusz Kłęk, Weronika Łazarz

**II miejsce** - Anna Salomon

**III miejsce** - Radosław Pożarycki

**Wyróżnienia:** Jakub Grucela, Dominika Łoza, Julia Żuczek, Kajetan Niebudek, Patryk Ciurewicz, Bartosz Brożyna

**XIX Międzyszkolny Konkurs Ekologiczny uczniów klas I – III**

**II miejsce** - Tymoteusz Kłęk z klasy 3a

**III miejsce** - Weronika Łazarz z klasy 3b

**IV miejsce** - Maja Migut z klasy 3a

**Międzyszkolny Konkurs Matematyczny „Matematyczne potyczki”**

**I miejsce** - Maja Migut z klasy III a

**Szkolny Konkurs „Mistrz Matematyki”**

Klasa 4

**I miejsce** – Rafał Krupa

**II miejsce** – Stanisław Pasierb

**III miejsce** – Albert Bobola

Klasa 5

**I miejsce** – Daria Rechoń

**II miejsce** – Hubert Argasiński

**III miejsce** – Bartosz Kras

Klasa 6

**I miejsce** – Franciszek Wolny

**II miejsce** – Jakub Bar

**III miejsce** – Ignacy Brogowski

Klasy 7

**I miejsce** – Kinga Celtner

**II miejsce** – Maciej Rożek, Aleksandra Hadam

**III miejsce** – Emilia Kuśmierska

Klasy 8

**I miejsce** – Maksymilian Charchut

**II miejsce** – Maja Grucela

**III miejsce** – Filip Wolny

**XIV Wojewódzki Konkurs Literacko – Plastyczny „Rzeszów – moje miasto”**

**Grand Prix** - Dominika Kłęk z kl. 8b

**I miejsce** - Julia Goryl z 8b



## Ogólnopolski Konkurs Socrates

**Dyplomy finalistów** otrzymali: Dominika Kłęk (kl. 8b) z biologii, Katarzyna Grzesik (kl. 8a) z chemii i Maksymilian Charchut (kl. 8b) z wiedzy o społeczeństwie.

### XX Międzyświatlicowy Turniej Warcabowy

**II miejsce** – Robert Żelazko (grupa dzieci młodszych)

**I miejsce** – Antoni Krasoń (grupa dzieci starszych)

### Konkurs Międzyszkolny „Smoki, księżniczki i rycerze”

**Wyróżnienie** - Jakub Trzciański z kl. 2b, Hubert Argasiński z kl. 5c

### XXIV Wojewódzkiego Przeglądu Małych Form Teatralnych „Bajkowisko 2019”

**Wyróżnienie** – Igor Bilski (kategoria wiersz)

### Międzyszkolny Konkurs z Fizyki dla klas 7-8

**Laureatami konkursu** zostali:

Klasy 7: Maciej Rożek, Daniel Chmielewski

Klasy 8: Maja Grucela, Filip Wolny, Nikola Kiełtyka

### VIII Podkarpacki Konkurs Twórczości Literackiej „Gdy słowa dojrzewają”

**Nagroda Specjalna** – Karolina Pasternak kl. 6b

# Mistrzowie pióra...

**W tym numerze gazetki prezentujemy opowiadania - legendy, których autorkami są uczennice naszej szkoły nagrodzone w XIV Wojewódzkim Konkursie Literacko – Plastycznym „Rzeszów – moje miasto”**

**Dominika Kłęk zdobyła nagrodę Grand Prix w kategorii klas 4-8**

**Julia Goryl I miejsce w kategorii klas 4-8**

**Alicja Szymańska III miejsce w kategorii klas 1-4**

## **Dominika Kłęk, klasa 8 - Tajemnica rzeszowskiej studni**

Jak zawsze po odebraniu Joasi z przedszkola siedziałam w fotelu i na szydełku robiłam frywolitki. Ze zmęczenia przymykałam już powieki, lecz nagle poczułam, że coś lub ktoś wspina mi się na kolana. Była to oczywiście moja wnuczka, moja kochana Asia. Mocno się do mnie przytuliła i tak wtulone w siebie chwile siedziałyśmy w ciszy.

Po chwili Asia zadała mi dziwne, jak dla dorosłego człowieka pytanie, lecz dla 6-latki dość normalne, a mianowicie zapytała mnie czy ja kiedyś byłam młoda. Na początku trochę się zaśmiałam, ale zaraz jej odpowiedziałam:

- Oczywiście, że tak, mimo iż było to bardzo, bardzo dawno temu. Mogę ci nawet pokazać zdjęcia.

- Tak babciu. Proszę pokaż - ucieszyła się Joasia.

Szybko wstałam i poszłam do szafy szukać starego albumu ze zdjęciami. Po setce wyrzuconych ubrań z szafy w końcu go znalazłam. To był mój ulubiony album, w którym znajdowały się wszystkie moje wspomnienia z młodości. Ponownie usiadłam w fotelu, wzięłam Joasię na kolana i razem zaczęłyśmy go oglądać. Asia dopytywała kim są osoby na tych zdjęciach. Tłumaczyłam jej to wszystko, choć szczerze nie wiedziałam, czy ona coś z tego rozumie.

- Babciu, czy na tym zdjęciu jesteś ty z dziadkiem? – zapytała z wielką radością, że poznała dziadka.

- Tak Asiu. Masz rację. Tu stoi dziadek, a koło niego ja – ucieszyłam się, że moja wnuczka zdołała mnie i mojego męża poznać z wyglądu, choć oboje mieliśmy na zdjęciu około 50 lat mniej.

- Babciu, a czy to coś za wami to nie jest to, co stoi na rynku. To koło czego często z rodzicami przechodzę, kiedy jesteśmy na spacerze – dopytywała.

- Tak. To ta sama studnia. Jesteś bardzo spostrzegawcza i mądra. Nawet nie wiesz jak bardzo się cieszę, że mam taką wspaniałą wnuczkę jak ty – z dumą uśmiechnęłam się do niej – a wiesz, że z tą studnią wiąże się bardzo ciekawa przygoda.

- Nie... a czy mogłabyś mi ją opowiedzieć? Proszę – nalegała.

- No dobrze. To zacznijmy od początku. Dawno, dawno temu kiedy byłam jeszcze młoda i dziadek też był młody to bardzo lubiliśmy spotykać się na rynku rzeszowskim, a szczególnie koło studni. Chodziliśmy tam prawie codziennie, lecz pewnego słonecznego dnia twój dziadek zaprosił mnie na kolację do pewnej restauracji na rynku. Ja, żeby wyglądać przepięknie ubrałam koronkową, czerwoną suknię, rozpuściłam moje długie brązowe włosy. Natomiast dziadek był ubrany w czarny garnitur. Wyglądał bardzo elegancko. Po zjedzonej kolacji podeszliśmy do studni. Tam dziadek nagle oświadczył mi się. Ja pełna radości przyjąłam oświadczyzny, czyli zgodziłam się, żeby dziadek założył mi przepiękny pierścionek na palec. Jako, że słyszałam iż rzeszowska studnia na rynku spełnia życzenia, to wrzuciłam do niej pieniążka na szczęście, lecz na moje nieszczęście razem z pieniążkiem do studni wpadł także pierścionek, który przed chwilą dostałam od dziadka. Zaczęłam płakać. Dziadek bezmyślnie skoczył do studni, aby ratować ten prezent. Ja zaczęłam coraz bardziej płakać i panikować, gdyż nie rozumiałam czemu on tak zrobił. Studnia była tak głęboka, że go nie widziałam ani nie słyszałam. Bałam się, że cały się połamał. Myślałam nawet, że zmarł. Pobiełam szybko po pomoc, lecz zanim oni dotarli to minęło około 30 minut. Zeszli w dół studni, gdyż wtedy już nie było w niej wody. Po około 15 minutach wyszli, popatrzyli się na mnie jak na jakąś wariatkę i oznajmili, że w dole nikogo nie było. Wpadłam wtedy w ogromną rozpacz. Wróciłam do domu cała zapłakana. W nocy tylko płakałam. Następnego dnia rano zdecydowałam, że ja też wskoczę do studni, bo przecież dziadek nie mógł się rozpląnąć, a jeżeli oni go dokładnie nie szukali i on tam został i zmarł to przynajmniej zginiemy razem jako przyszli małżonkowie. Jak pomyślałam tak zrobiłam, po prostu wskoczyłam. Kiedy doleciałam na sam dół cała poobijana (jakimś cudem przeżyłam), na własne oczy zobaczyłam, że w studni nikogo nie ma. W tamtym momencie zaczęłam głośno szlochać. Nie wiedziałam co stało się z moim ukochanym. Siedziałam na tym zimnym betonie i płakałam. Nagle moje „serce stanęło mi w gardle” ze strachu. Ktoś otworzył wielkie, masywne drzwi, które znajdowały się w ścianie studni. Zza nich wyszedł umięśniony mężczyzna, który wziął mnie na ręce i niósł przez bardzo ciemny korytarz, który znajdował się za tymi drzwiami. Kiedy wyszliśmy z tego pomieszczenia, nagle okazało się, że jesteśmy w rzeszowskich podziemiach. Szłam, a raczej byłam niesiona jeszcze przez chwilę, aż dotarliśmy do tzw. małego szpitala. Tam nieznajomy położył mnie na metalowym łóżku. Byłam tak bardzo wycieńczona i obalała, że od razu zasnęłam. Obudziłam się po kilku dobrych godzinach twardego snu i wtedy zobaczyłam, że nade mną stoi opatrzony w gips na nodze i ręce dziadek z pierścionkiem zaręczynowym. Tak bardzo się ucieszyłam, że dziadek żyje, że nie przepadł. Nie mogłam przestać płakać ze szczęścia, lecz w końcu opanowałam moje wzruszenie i na poważnie porozmawiałam z dziadkiem co dzieje się w tych podziemiach. Dowiedziałam się od niego, że te podziemne korytarze od dawna pełniły bardzo ważne funkcje komunikacyjne między różnymi częściami miasta. To tam młodzi zakochani spotykali się, kiedy rodzice im tego zakazywali, tam mieszkańcy chronili się podczas najazdów wrogich wojsk. Tam również podczas II wojny światowej partyzanci spotykali się i planowali swoje wojenne działania. W podziemiach polskie dzieci mogły bezpiecznie uczyć się, śpiewać, modlić.

- Babciu, zamieszkałaś z dziadkiem w tych podziemiach? – spytała nagle Joasia.

- Nie wnusiu – odrzekłam – gdy tylko wydobrzałam, razem z dziadkiem wróciłam do domu. Wkrótce potem odbył się nasz ślub, potem urodziła się twoja mamusia.

- To co powiedziałaś jest bardzo ciekawe. Czy te podziemia dalej istnieją? – dopytywała.

- Tak. Choć po wojnie duża ich część została zniszczona, to obecnie można je zwiedzać. Zostały pięknie odnowione i przystosowane dla zwiedzających. Na ścianach ceglanych korytarzy wiszą herby państwa polskiego i herby Rzeszowa.

- Babusiu, a czy mogłybyśmy je razem zobaczyć – prosiła Asia.

- Tak kochanie, w najbliższym czasie zabiorę cię tam.

Zamknęłam album i razem z Asią udałyśmy się do kuchni, aby przygotować coś dobrego do jedzenia dla nas i dziadka.

Cieszę się, że moja mała wnuczka zaczyna interesować się Rzeszowem – jego sekretami i tajemnicami.



### **Julia Goryl, klasa 8 - Kwiaty pod kasztanami...**

Ten dzień od rana był wyjątkowy, jakby każdy skrawek natury pragnął przeżywać go razem z nim. Ptaki swym najpiękniejszym śpiewem, który od samego już rana towarzyszył mieszkańcom Zamku, zdawały się krzyknąć „To twój wielki dzień, o panie!”. Żdźbła traw tańczyły swój najbardziej efektowny taniec, do którego przygrywał im leniwy szum wiatru. Każdy kwiat przypominał mu o pięknie swojej wybranki, delikatnej jak róże, spokojnej jak maki, zjawiskowej jak bez, o ustach czerwonych jak tulipan, a skórce jasnej jak najjaśniejszy płatek stokrotki. Słońce, niestrudzone niemrawą postawą chłopaka, ogrzewało jego nieopalone jeszcze policzki. Ale jego promienie, a właściwie ich brak w niektórych miejscach, tworzyły też ciemny, zimny cień, który dobitnie sprowadzał Dobromira na ziemię, gdy choć na chwilę odleciał w miękkie niczym chmury ramiona wymarzonej Zdzisławy.

To dziś, właśnie tego dnia chciał wyznać ukochanej każde swe, skrywane dotąd niczym największy sekret, uczucie. Mimo młodego wieku dziewczyny, zakochał się w niej bez pamięci. To ona troszczyła się o zdrowie koni w stajni, to ona śpiewała co dzień rano piosenkę swoim kwiatom, to ona nie skrzywdziłaby najmniejszego robaka, i to ona, jedyna, traktowała go jak równemu sobie. Bóg jeden wie ile problemów ściągała tym na siebie, „przeto kto widział, by dama z dworu tak się obchodziła z brudnym chłopem od garów?!”. Ale to właśnie za to kochał ją każdy z Zamku jej ojca. Za jej bezgraniczną dobroć, którą każdego darzyła bezwarunkowo. Ale nikt nie kochał jej tak, jak Dobromir. Wiele nocy przeleżał, nie zmrużywszy oka, myśląc jak wyrazić swoje uczucia, nie urażając przy tym honoru damy, nie narażając się na wygnanie, czy śmierć. Nosząc posiłki na uczy, planował bacznie każdy szczegół, każde słowo i gest. Ale gdy otworzył oczy tego ranka, wiedział już, że musi zrobić to dzisiaj. Jakby przecucie pchnęło go, by nie zwlekał. Wlókł się więc powoli, z wolna stawiając lewą nogę przed prawą, prawdą przed lewą... Im bliżej było do ogrodu, im głośniej było słyhać melodyjny śpiew dziewczyny, tym bardziej pragnął zawrócić, schować się, uciec, ale ciało nie chciało współpracować z mózgiem, nieubłagalnie zmierzało naprzód, prosto ku niej. Szeptał słowa, które powinien jej powiedzieć, testował uśmiechy, jakimi powinien ją obdarzyć. I nagle, zamysłony, skupiony na idealnym ułożeniu dłoni, wpadł w nią prawie, śmiertelnie ją przy tym strasząc. Krzyknęła zdumiona i odwróciła się szybko, a jej biała suknia zafalowała. Gdy zrozumiała, co ją przestraszyło, w jej oczach mignął blask, a na usta wpełzł uśmiech.

-Witaj- przywitała się, a pod nim ugięły się kolana.- Jak się masz?

Każde przemyślane wcześniej słowo jakby nagle uciekło w zapomnienie, nie mądrego nie chciało mu wpaść do głowy.

-U...U mnie w porządku, o pani- uśmiechnął się niemrawo i od razu skarcił w duchu za nieprofesjonalność. - Wybacz, o pani, że pozwalam sobie na ten gest zuchwały, jednak musisz, pani, o czymś wiedzieć.

Zdzisława uśmiechnęła się zachęcająco, nie zrażona faktem, że tego typu dyskusje ze służą są bynajmniej nie na miejscu. Język chłopaka znów splątał się, nie pozwalając na użycie jakichkolwiek mądrych słów.



Rozejrzał się dookoła, w poszukiwaniu ojca dziewczyny, bądź kogokolwiek innego, kto mógłby go przyłapać i sam przerażony swoim zachowaniem, powiedział:

-Niechaj mnie zabiją za to, ale, o pani, i tak nie mógłbym żyć bez tego ni chwili dłużej- przyciągnął dziewczynę do siebie i nacisnął swoimi wargami na te jej. Ku jego zdziwieniu, zamiast krzyczeć i uciekać, Zdzisława objęła chłopca w pasie i oddała pocałunek, jeszcze zresztą niezgrabny i bez doświadczenia, co tylko wzmacniało rosnące w nim pragnienie. Po chwili odsunęła się i przyłożyła delikatne dłonie do ust. Wyglądała, jakby kręciło jej się w głowie. Dopiero, gdy mężczyzna zrozumiał, co właściwie uczynił, padł na kolana przy jej stopach i zaczął błagać o wybaczenie.

-Nie wiem, o pani, co żem myślał, czyniąc to, wybacz mi.

Dziewczyna uśmiechnęła się rozkojarzona, w ogóle na mężczyznę nie patrząc. Nagle złapała jego buzię w dwie ręce i delikatnie podniosła. Chciała coś powiedzieć, cokolwiek, ale są sytuacje, w których gesty wyrażają więcej niż tysiąc słów, powoli więc zbliżyła swoje usta do warg Dobromira. Gdy już czuła na policzkach jego oddech i bijące od niego ciepło, gdzieś w oddali dobiegł ich głos trąbki, wydawany przez dwornego posłańca. Para odskoczyła od siebie idealnie w chwili, gdy zza żywopłotu wyłonił się siedzący na brązowo- szarym koniu, wytwornie ubrany mężczyzna w średnim wieku. Nie zważając na zakłopotanie kochanków krzyknął:

-Wojska wrogie najechały na nasz kraj! Trzeba ratować, każdy młodzieniec z dworu do broni! Zbierzcie się wszyscy z zamku na dziedzińcu i ruszcie prędko na zachód, powiedzą wam po drodze, co czynić macie!- posłańiec zawrócił konia i udał się dalej ogłaszać straszne wieści.

-Czy...Czy musisz iść walczyć, Dobromirze?- zapytała pełna przejęcia dziewczyna. W jej oczach zebrały się łzy, które z każdą chwilą coraz gęściej spływały po bladych policzkach. Dobromir kłął w duchu na wrogie wojska, na posłańca i na srogie łzy ukochanej.

-Gdy nie wrócę w pierwszy miesiąc, posadź tu dokładnie, gdzie stoimy teraz, jedną czerwoną różę, boś, o pani, delikatna jak ona. Gdy i w drugi nie będzie słuchu po mnie, zasadź kolejną, ukochana. Gdy będzie ich rosło aż tuzin, posadź jedno drzewo kasztanowe. Gdy i wtedy mnie nie ujrysz, sadź co miesiąc jeden mak, bo twój spokój owe kwiaty mi przypomina. Po tuzinie każdym, sadź jednego kasztanowca. Kolejnymi kwiatami niech będą tulipany, bo twe usta mają ich najśłodszą barwę. Potem, o ukochana, zacznij kolejkę od początku, od delikatnych róż. Stwórz, o pani, nasz ogród, gdzie po śmierci nasze dusze połączą się na zawsze.

-Nie wrócisz aż do śmierci?- Załkała nieświadoma wojny Zdzisława.- Ależ to długo...Długo...Stworzę aleję całą kasztanowców, jeśli będzie trzeba, ale wróc do mnie, Dobromirze, wróc do tej, co cię pokochała.

Mężczyzna pokonując słone łzy, delikatnie dotknął jej ciała, na wysokości serca.

-Tu będę zawsze, o pani, nigdy mnie stąd nie wypuszczaj. A nim się obejrzysz ja wrócę, wrócę do ciebie, najpiękniejsza, a liście kasztanowca zaszumią nam do snu. Już nikt nas wtedy nie rozłączy.

-Gdybyś zginął, chcę zginąć z tobą.

-I któżby wtedy zadbał o ogród nasz, o dom dla naszych dusz, o miejsce naszego wspólnego „na zawsze”?  
Chłopak ujął jej dłoń, pocałował ją lekko i złożył ostatni pocałunek na jej czerwonych wargach. -Myśl o mnie codziennie, a twoja modlitwa nie pozwoli mi zostać pokonanym. Kocham cię, o moja pani najpiękniejsza!

I nie chcąc odkładać nieuniknionego, odwrócił się szybko, by nie patrzeć na łzy ukochanej. Ona patrzyła jednak na niego do samego końca, patrzyła jak znika, rozmazany przez ciekące łzy. Padła na trawę i szlochała głośno, aż samo słońce zaszło z rozpacz, a oczy jej przybrały czerwono- fioletową barwę.

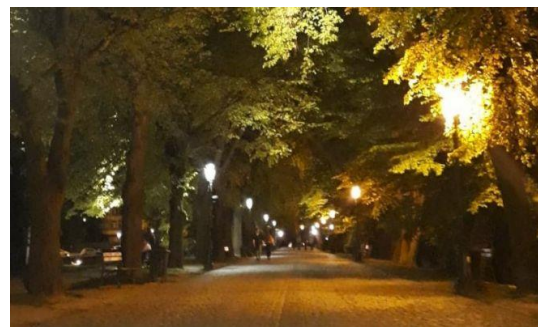
-Ledwom poczuła, co znaczy kochać, a już mi odebrano mego Dobrusia- łkała. Jej płacz niósł się echem po salach zamku.

\*\*\*

I tak mijały dni, miesiące i bolesne lata, a Aleja pod Kasztanami, jak zaczęła ją Zdzisława nazywać, przybierała co raz większe rozmiary. Kwiaty wędły, przypominając o kruchości życia, drzewa jednak rosły zdrowe i wielkie, symbolizując siłę ich miłości. Czasami wiatr szumiał, jakby szeptał słowa wypowiedane przez Dobromira, jakby otulał ją, przypominając o swojej obecności. Dziewczyna dorosła, drzewa wraz z nią. Choć srogi ojciec wymuszał na niej zawarcie związku małżeńskiego z bogatym księciem, jej serce do końca pozostało wierne pierwszej miłości. W dzień, w którym poznać miała przyszłego męża, znaleziono ją martwą w łóżku. Usta, niegdyś tak żywe, czerwone, przybrały teraz zimnej fioletowej barwy. Zwiędła

z tęsknoty, tak, jak wędły róże, maki i tulipany. Odeszła do lepszego świata, który na zawsze mogła dzielić z ukochanym.

Do dziś mówi się o snującej się między kasztanowcami parze, która zanurzona w swoich objęciach dogląda tam kwiatów i drzew. Niektórzy sądzą nawet, że to nikt inny, jak Zdzisława i Dobromir, zakłeci w swoim nowym, lepszym domu.



## Alicja Szymańska kl. 4d - Historia o sowie z Alei pod Kasztanami

Było to dawno, dawno temu, kiedy Rzeszów dopiero zaczął się powiększać dzięki przyłączeniu przedmieść... tak jakoś na początku XX wieku. W miejscu dawnych ogrodów Lubomirskich, tuż obok Rzeszowskiego Zamku biegła niewielka uliczka prowadząca do budowanych w tym miejscu okazałych willi, powstających wśród pięknych drzew kasztanowcami zwanych. Pewnie też z powodu tych drzew nazwano uliczkę tę Aleją pod Kasztanami.

To właśnie tu jedno z domostw szczególnie wyróżniało się od innych. Była to śliczna nowa willa, przypominająca z wyglądu mały zameczek. Żyło w tym domku szczęśliwie młode małżeństwo z dwójką ślicznych dzieci. Starsza, Grażynka, miała lat sześć a jej braciszek Stasio zaledwie trzy latka. Dziewczynka imię otrzymała po bohaterce jednego z dzieł Adama Mickiewicza, gdyż matka jej była miłośniczką jego twórczości. Imię dla chłopca wybrał już ojciec, właściciel największego w mieście biura rachunkowego.

Miejsce, w którym mieszkali było przepiękne: wspaniały dom, ogród, niedaleko widać się leniwie wstęga Wisłoka... Matka całymi dniami zajmowała się dziećmi i domem, ale nie narzekała, bo sprawiało jej to wielką przyjemność.

Razu pewnego, chyba jakoś w czerwcu, zmęczona matka przysnęła na ławce w ogrodzie obok bawiących się dzieci. Czy to ojciec wychodząc rano do pracy nie domknął furtki, czy też sprytniej Grażynce udało się ją otworzyć... tego nikt się pewnie już nigdy nie dowie. Faktem jednak było, że dzieci opuściły ogród... W którą stronę poszły, tego nikt z sąsiadów nie widział. Kiedy matka się obudziła, zastała otwartą furtkę, a dzieci nigdzie nie było.

Biegała zdenerwowana po domu i ogrodzie, wołała dzieci, ale nikt nie odpowiadał. Wszędzie tylko głucha cisza. Dzieci zniknęły. Wybiegła na dróżkę przed domem, ale tam też maluchów nie było. A płakała przy tym tak, że serce pękało... Obeszła też okoliczne ulice, wypytywała ludzi, nikt dzieci nie widział...

Wróciła do siebie, siadła na ławeczce w ogrodzie i płakała dalej wielce roztrzęsiona. Co robić w takiej sytuacji?

Widziała to wszystko sowa mająca dziuplę na jednym z kasztanowców obok domu-zameczku. I chociaż przeważnie w dzień spała, odsypiając nocne łowy, to zaniepokoiły ją rozmowy dzieci wychodzących z ogrodu. Znała je, widywała je przecież codziennie.

Postanowiła za nimi polecieć, aby się przekonać dokąd się udają. Usłyszała jeszcze po drodze ich rozmowę i tym bardziej zdecydowała się ich pilnować.

Grażynka przecież mówiła: „- Chodź Jasiu, pójdziemy zobaczyć rzekę. Tak pięknie się przecież błyszczy woda, gdy słońce świeci!” Jaś zaś wołał zachwycony: „-Idziemy, idziemy!”.

Widziała sowa jak dzieci idą powoli, ale jednak wytrwale i jak zbliżają się one do Wisłoka. Nic jednak zrobić nie mogła. Usiadły wreszcie zmęczone obok krzaczka rosnącego tuż przy brzegi i na wodę patrzyły. Czy to zmęczenie, czy też to na wodę patrzenie... ale zasnęły na trawie w cieniu krzewu. Wylądowała sowa obok dzieci, by wstążkę z włosów Grażynki wysupłać. Kiedy to się udało, wzbiła się w powietrze i prędko do willi się udała, gdzie zrozpaczona kobieta łyzy wszystkie już wypłakała. Tam też zastała umęczoną Mariannę, matkę dzieci. Zrzuciła na jej kolana wstążkę Grażynki i latała dalej niestrudzenie nad jej głową.

Zorientowała się szybko Marianna, że sowa coś o dzieciach wie.

-Prowadź! - zakrzyknęła do ptaka i w drogę za nim się udała.

Sowa leciała najkrótszą drogą, sprawdzając co chwilę czy Marianna za nią nadąża.

Po niedługim czasie matka do dzieci dotarła... właśnie się budziły. Nic się im na szczęście nie stało, nawet nie zdawały sobie sprawy w jaką niebezpieczną wycieczkę się wybrały. Były tylko trochę głodne i zaskoczone, dlaczego mama tak je tuli, płacze i śmieje się jednocześnie.

Marianna zabrała dzieci do domu, a sowa wróciła na swoje drzewo.

Wieczorem, kiedy dzieci już spały, Marianna opowiedziała mężowi o swoich dramatycznych przeżyciach i o tym jak to sowa dzieci uratowała, dając jej znać gdzie przebywają.

Małżonkowie postanowili uczcić wspaniałego i bohaterskiego ptaka. Zamówili u rzeszowskiego artysty rzeźbę przedstawiającą sowę w locie i umieścili ją obok wejścia do willi.

Chociaż po latach o całej historii już nikt nie pamięta, to idąc Aleją pod Kasztanami z willi nr 10 wciąż spogląda dzielna sowa.



# WYJĄTKOWE MIEJSCA, KTÓRE WARTO ZOBACZYĆ

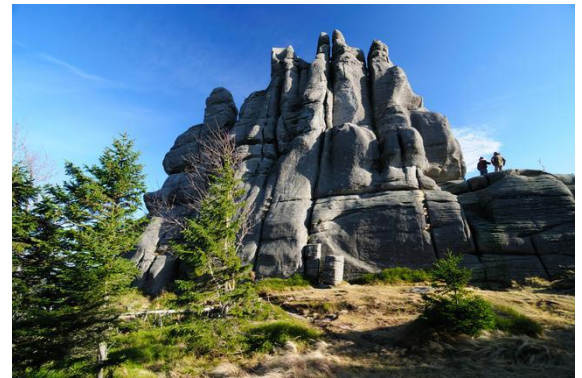
## Cuda przyrody – Krzywy las pod Gryfinem

Sosnowy bór o zdumiewających kształtach kryje się pod Gryfinem (woj. zachodniopomorskie). Składa się z ponad 400 identycznie wygiętych drzew, które zostały tu posadzone przed II wojną światową. Najbardziej prawdopodobna teza mówi że obcięto je wszystkie tuż po posadzeniu, po czym gałązka boczna zmieniła się w pień w konsekwencji czego skierowała się do nieba. To osobliwe miejsce można zobaczyć w okolicach wsi Nowe Czarnowo.



## Cuda przyrody – Kolorowe Jeziorka

Kolorowe Jeziorka znajdują się w pobliżu wsi Wieściszowice, na terenie Rudawskiego Parku Krajobrazowego. Cztery różnobarwne stawy powstały w miejscu wyrobisk dawnej kopalni.



## Cuda przyrody – Pielgrzymy

Niesamowite formy skalne znajdują się na terenie Karkonoszy. Te położone na wysokości ponad 1200 m n.p.m formacje skalne składają się z granitu, a ich wysokość dochodzi nawet do 25 m. Tworzą jeden z najpiękniejszych krajobrazów w Polsce.



## Cuda przyrody – Klif Orłowski

Jest to jeden z najbardziej malowniczych fragmentów polskiego wybrzeża Morza Bałtyckiego. Rozciąga się na długości 650 m. Zmienia wygląd co roku. Klif można podziwiać zarówno z plaży – piękna trasa spacerowa prowadzi z Gdyni do Sopotu, jak i z jego szczytu, skąd rozpościera się niesamowity widok na osuwiska, molo i Bałtyk, który widziany z tej wysokości nabiera niespotykanej barwy.

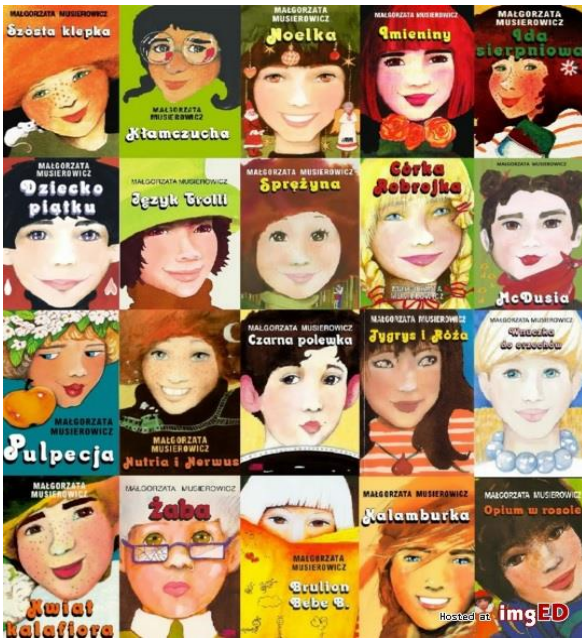
## Cuda przyrody – Maczuga Herkulesa

Maczuga Herkulesa to 25m skała o zadziwiającym kształcie. Na jej szczycie znajduje się mały krzyż, a z nią samą wiążą się liczne legendy, m.in. o księciu Kraków czy czarnoksiężniku Twardowskim.





# WAKACYJNE PROPOZYCJE DLA MOLI KSIĄŻKOWYCH

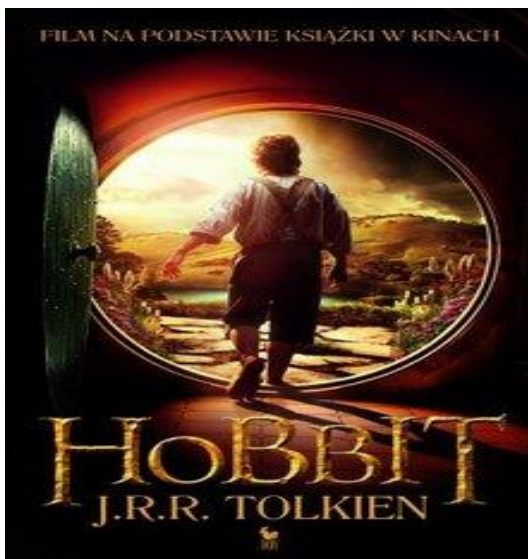
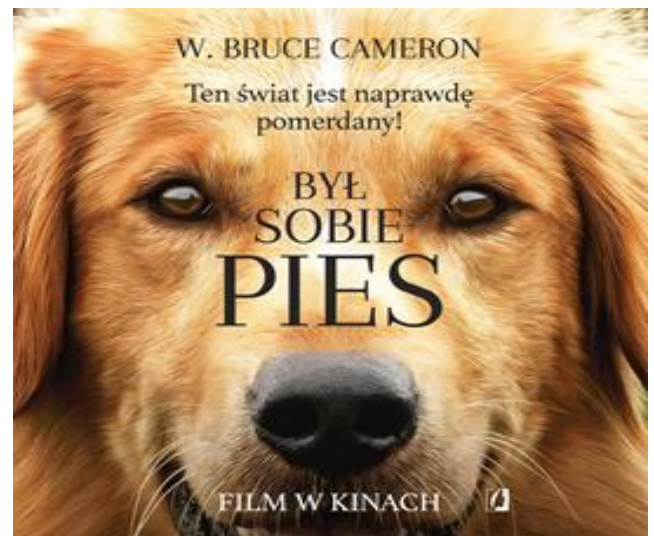


Seria książek *Jeżycjada*, która wyszła spod pióra polskiej pisarki Małgorzaty Musierowicz. Jest to cykl, który opowiada nie tylko przyjaźni, więziach rodzinnych czy rozmaitych perypetiach licznej rodziny Borejków. Autorka ukazuje szereg zmian, jakie zachodzą w społeczeństwie na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Warto bowiem wiedzieć, że pierwszy tom pt. *Szosta klepka* ukazał się w 1977 roku, czyli całe 42 lata temu! Najnowszy zaś – *Ciotka Zgryzotka* – wszedł do księgarni w ubiegłym roku. Do dziś ukazały się łącznie 22 części tej fascynującej opowieści, a Musierowicz wciąż tworzy kolejne.

Sami przyznajcie, że jest co czytać przez całe wakacje!

Na pewno wielu z Was oglądało na dużym ekranie filmy pt. *Był sobie pies* lub *O psie, który wrócił do domu*. Nie wszyscy jednak wiedzą, że są to ekranizacje książek o tych samych tytułach. W. Bruce Cameron – bo tak nazywa się autor obu powieści – stworzył piękne historie o więzi ludzi z ich najlepszymi, czworonożnymi przyjaciółmi – psami. Są to pozycje idealne dla tych, którzy nie boją się wzruszeń i kilku wylanych nad książką łez.

Redakcja poleca zaopatrzyć się w zapas chusteczek przed przystąpieniem do lektury!



Pozycja obowiązkowa dla fanów fantastyki lub tych, którzy chcą dopiero zacząć swoją przygodę z tym gatunkiem. *Hobbit*, czyli *tam i z powrotem* to tytuł, którego chyba nikomu przedstawiać nie trzeba. Kilka lat temu Peter Jackson zaserwował nam trzy bardzo długie filmy o przygodach pewnego hobbita. Warto jednak sprawdzić, jak historię widział jej autor, J. R. R. Tolkien...

Redakcja

# byle nie sam

*Młode osobniki często skaczą i fikają koziołki. Nie są nocnymi markami, dzięki temu można się z nimi bawić w ciągu dnia. Myszokoczki to przemiłe zwierzątka.*

Marzysz o myszokoczku? Jeśli tylko o jednym, lepiej zrezygnować z marzeń. Minimum to para. Myszokoczki hodowane w domach to najczęściej myszokoczki mongolskie, które żyją w norach, podziemnych korytarzach. Osiągają ok. 10 do 15cm długości.



## **Akwarium czy klatka?**

Akwarium przystosowane na mieszkanie dla myszokoczków jest trudniejsze w utrzymaniu czystości niż klatka. Zbudowane ze wszystkich stron szkłem jest mało przewiewne. Klatka jest łatwiejsza w utrzymaniu. Jednak myszokoczek porozrzuca ściółkę. Rycie nor, kopanie w ściółce- to leży w naturze



myszokoczków i jest ich ulubionym zajęciem. Te zwierzątka kąpią się w ... piasku, jeśli tylko mają do niego dostęp.

Co nadaje się najbardziej na ściółkę dla myszokoczków? Może to być żwirek dla kotów, siano lub chusteczki higieniczne, które posłużą im też do budowy gniazda.

## **Konieczne ścieranie zębów**

Myszokoczkom rosną nieustannie zęby, a ich przerost może być niebezpieczny dla życia zwierząt. Powinny mieć więc możliwość ich ścierania. W tym celu trzeba wkładać do klatki gałązki wierzby, klonu, brzozy lub topoli. Można podrzucać im też suchy chleb, suchary lub płatki śniadaniowe.

## **Jak zwierzę brać do ręki?**



Koszynek utworzony z dłoni i delikatnie wsunięty pod ciało zwierzątka to najlepszy i najbezpieczniejszy sposób na jego podniesienie. Nie wolno chwycić go za ogon, bo... przestanie wam ufać.





# Bałtyk... „ROŚNIE”

*Każdy lubi jeździć nad morze. Za jakiś czas niektórych miejsc nie będzie można już zobaczyć. Tokio w Japonii, New York w USA, Bombaj w Indiach, Buenos Aires w Argentynie, Szanghaj w Chinach. Co łączy te miasta? Należą do największych na świecie i położone są na wybrzeżu. A co mają wspólnego z Gdańskiem, Szczecinem, Elblągiem i Olsztynem? Już w XXII wieku wszystkie mogą zginąć pod wodą!*

**Średni poziom morza na świecie wzrasta.**



Klimat się ociepla, a to wiąże się z topnieniem lodowców w górach i na biegunach. Pod wpływem temperatury zwiększa się także objętość wody w naturalnych zbiornikach. Po trzecie miliardy ludzi potrzebują mnóstwa wody do codziennych czynności jak picie czy mycie. Wyciągają zatem tę ze źródeł podziemnych. Potem nadmiar i ścieki spływają do morza. W rezultacie jego poziom do końca stulecia może się zwiększyć nawet o 1,8 m!

W najlepszej wersji, jak wyliczyli naukowcy, to... 80 cm. Procesy te nie omijają Bałtyku. Już teraz może zabierać prawie 1 m wybrzeża rocznie. Tu winne są nie tylko zmiany pogody, ale i ...trzęsieni ziemi. Półwysep skandynawski ciągle jeszcze się wypiętrza. A skoro od strony Szwecji ląd się podnosi o ok. 1 cm rocznie to woda przelewa się na naszą stronę. Naukowcy wyliczyli, że jej poziom na polskim wybrzeżu wzrasta o 5 mm rocznie. Ilość wody to nie jedyny problem.

**Ogromnym zagrożeniem dla Bałtyku jest jego zanieczyszczenie.**

Morze leży w głębi kontynentu, z oceanem łączy się tylko przez wąskie cieśniny duńskie i tylko przez nie następuje wymiana wody. A dostęp do Morza Bałtyckiego ma aż 9 państw.

Wszystko to co zostaje naniesione przez rzeki, trafia do Bałtyku! Dodajmy do tego nawozy spływające z pól, zanieczyszczenia przemysłowe, śmieci wyrzucane bezpośrednio do morza... Katastrofa! Jeśli nie zadamy o Bałtyk dziś to jakie morze zastanie kolejne pokolenie?!

Co można zrobić?

- Oszczędzajmy wodę w domu. Im mniej jej zużywamy, tym mniej ścieków się produkuje.
- Starajmy się ograniczać środki chemiczne do sprzątania
- Będąc nad morzem, zwróćcie uwagę, gdzie stoi wasz hotel. Jeśli na terenie, który powinien być objęty ochroną to zmieńcie hotel. Nie płaćcie komuś kto niszczy przyrodę!
- Ograniczcie jazdę samochodem: spaliny zatrują powietrze i przyczyniają się do ocieplenia klimatu.



Opracowały: Martyna Boczar i Adrianna Filip z kl. 5b

## O BEZPIECZEŃSTWIE SŁÓW KILKA

Wakacje to niezwykle wyczekiwany czas przez każdego z uczniów. Przez dziesięć miesięcy ciężko pracowaliśmy, więc należy nam się w końcu chwila wytchnienia. A nawet całkiem sporo chwil, bo przecież przed nami aż dwa miesiące wolnego. Plany zapewne mamy różne. Jedni wybierają się na rodzinne wczasy w egzotyczne zakątki świata, inni będą rozkoszować się promieniami słonecznymi nad polskim morzem, część rozważy aktywny wypoczynek na górskich szlakach. Opcji jest całe mnóstwo i każdy na pewno znajdzie swój idealny sposób na spędzanie czasu i regenerację.

Niezależnie jednak od tego, gdzie się wybieramy, musimy pamiętać o jednym: **BEZPIECZEŃSTWO**. Każdy przecież chce cały i zdrowy powitać we wrześniu szkolne mury. Dlatego też przygotowaliśmy dla Was krótki poradnik na temat tego, jak unikać sytuacji groźnych lub jak sobie z nimi radzić. Zapraszamy do lektury!

### Wakacje w górach

- Wybierasz się w góry? Pamiętaj, że aby Twoje wędrówki były bezpieczne, musisz zadbać o kondycję, a także odpowiednie buty i ubranie.
- Nigdy nie wyruszaj w trasę bez opieki osób dorosłych.
- Ruszając ze schroniska, dla własnego bezpieczeństwa warto powiedzieć, dokąd idziemy i jakimi szlakami, zapamiętaj numer alarmowy GOPR.
- Zadbaj o ochronę przeciwsłoneczną oraz nawodnienie organizmu.
- Ponieważ pogoda w górach lubi być zmienna, zawsze miej ze sobą coś przeciwdeszczowego.



### Wakacje nad morzem, jeziorem lub rzeką

- Odpoczynek nad wodą wymaga wzmożonego dbania o swoje bezpieczeństwo. Dlatego pływaj tylko w miejscach strzeżonych, gdzie znajdują się ratownicy WOPR.
- Zapoznaj się z regulaminem danego kąpieliska i przestrzegaj go.
- Nie wchodź do wody w czasie burzy, mgły lub gdy wieje silny wiatr.
- Nie wbiegaj rozgrzany do wody. Wchodź do niej powoli, by organizm mógł się przyzwyczaić do zmiany temperatury.
- Zwracaj uwagę na osoby, które kąpią się obok Ciebie. Jeśli ktoś będzie potrzebował Twojej pomocy, udziel mu jej w miarę swoich możliwości. Jeśli nie będziesz w stanie tego zrobić, postaraj się wezwać ratownika.



### Numery alarmowe:

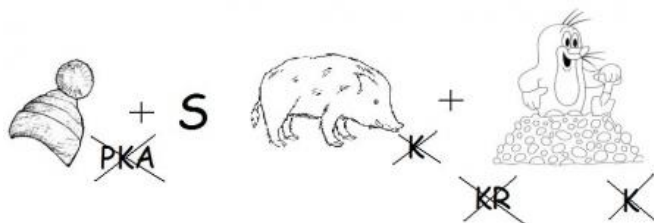
**112** – telefon alarmowy

**997** – Policja

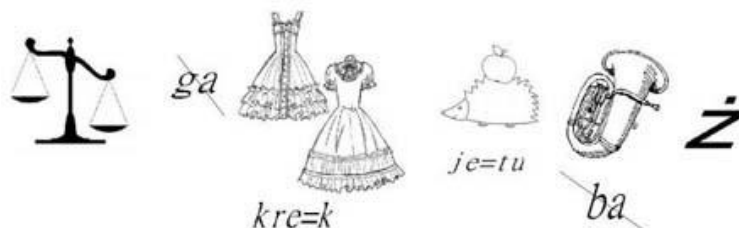
**998** – Straż

**999** – Pogotowie ratunkowe

## WAKACYJNE ŁAMIGŁÓWKI



HASŁO:.....



HASŁO:.....